

Tomaszewski, Jerzy

„Przemysł zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939”, Jerzy Gołębiowski, Pionki 1993 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 85/4, 508-510

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

problem ruchu komunistycznego. Autorka natomiast interesująco opisała dzieje sporów wokół kwestii narodowej w KPP. Krótki (lecz ciekawy) szkic Simonciniego jest wstępem do spisu członków, dalekiego jednak od kompletności (brak np. Lucjana Rudnickiego, Leona Toeplitza), jak też pozostawia otwartym pytanie, kiedy autor wymienia pseudonimy, a kiedy nazwiska rodowe (czasem ta sama osoba figuruje w dwóch miejscach, co zostało sumiennie zaznaczone). Artykuł J.S. Skurnowicz nie wyjaśnia, kogo autorka rozumie pod pojęciem „Polonia sowiecka”. Przeważnie pisze o niezbyt licznym środowisku komunistów oraz współpracujących z nimi (mniej lub bardziej chętnie) intelektualistów i polityków, którzy znaleźli się w ZSRR po wrześniu 1939 r., lecz wydaje się temu przeczyć przypis 69. Artykuł jest pożytecznym omówieniem publicystyki czasopism „Nowe Widnokreśli” oraz „Wolna Polska”, lecz zawiera sporo naiwności i oczywiste nieporozumienia (np. J. Lelewel został mianowany socjaldemokratą, przypis 45). R. Taras zdaje się sugerować, iż po 1944 r. w PPR ujawniły się trzy frakcje: „krajowa”, „moskiewska” oraz „żydowska”. Z tego punktu widzenia rozważa rolę Żydów (a raczej działaczy pochodzenia żydowskiego, najczęściej związanych z kulturą i tradycją polską, a nie żydowską) w usunięciu Gomułki. Z rozważaniami tymi kolidują cytowane opinie K. Kerstenowej i M. Chęcińskiego, ten ostatni m.in. stwierdza jednoznacznie, iż działacze pochodzenia żydowskiego byli we wszystkich frakcjach PPR. Polski czytelnik znajdzie tu sporo naiwności, choć także niektóre interesujące spostrzeżenia. Artykuł J. Schatza powstał na podstawie jego książki, w której wykorzystał wywiady z gronem byłych działaczy PPR i PZPR, rozczarowanych do komunizmu.

Krótki wstęp H.R. Huttenbacha sprawia wrażenie napisanego zbyt pośpiesznie i zawiera sformułowania niezbyt przemyślane. Autor zdaje się powtarzać stereotypy dzielące działaczy komunistycznych na „etnicznych Polaków”, pragnących czysto polskiej partii i zminimalizowania wpływów ZSRR oraz na „w większości arogancko autorytarną, przeważnie polsko-żydowską awangardę promoskiewskich komunistów”. W etnocentryzmie polskich komunistów dostrzega zaś przyczynę izolacji społecznej partii (chyba mowa o PPR i PZPR?) oraz jej zbiurokratyzowanie.

Jerzy Tomaszewski

Jerzy G o ł ę b i o w s k i, Przemysł zbrojeniowy Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939, Pionki 1993 (Zakłady Tworzyw Sztucznych PRONIT), s. 303.

O przemyśle zbrojeniowym Polski międzywojennej pisano już wiele, także autor niniejszej książki opublikował interesujące artykuły. Obecnie przyszła kolej na podsumowanie i rozwinięcie dotychczasowej wiedzy, w postaci syntetycznej rozprawy, ujmującej całość problematyki tej dziedziny gospodarki. Podstawą książki, poza obszerną literaturą przedmiotu, są przede wszystkim zbiory Centralnego Archiwum Wojskowego (po raz pierwszy tak gruntownie zbadane), uzupełnione przez inne archiwalia (zwłaszcza z Archiwum Akt Nowych).

Struktura książki odbiega od najczęściej stosowanej w takich przypadkach, gdyż składa się ona z dwóch wyraźnie odmiennych charakterem części. Pierwsza, to dwa rozdziały chronologiczne (okresy 1918-1927 oraz 1927-1939), w których znajdujemy opis rozwoju najważniejszych państwowych przedsiębiorstw zbrojeniowych. Kolejne dwa rozdziały zawierają analizę koncepcji skoncentrowania inwestycji zbrojeniowych oraz ich realizacji w tzw. rejonie bezpieczeństwa (lata 1922-1935), a następnie w Centralnym Okręgu Przemysłowym (lata 1936-1939). Taka struktura ma

niewątpliwie zalety dla piszącego, ale również dla czytelnika, gdyż ułatwia orientację zarówno w dziejach wyodrębnionych zakładów, jak pozwala lepiej zrozumieć generalne koncepcje, wprowadzane stopniowo w życie. Jest jednak druga strona medalu. Autor został zmuszony w niektórych przypadkach do powracania do wątków, już raz omawianych. Zdarzyło się także, iż w rozdziale 2 (część I) wzmiankowane jest przedsiębiorstwo, o którym nic nie wiadomo (można sądzić, iż należało do państwa), natomiast wyjaśnienie o co chodzi znajdujemy w rozdziale 3 (część II), gdzie dopiero czytamy, iż była to firma prywatna (Wojskowa Wytwórnia Rakiet).

Są to jednak sprawy mniejszego znaczenia. Otrzymaliśmy bowiem wyczerpującą rozprawę, ukazującą dzieje przemysłu zbrojeniowego; przede wszystkim państwowego (który decydował o tej dziedzinie wytwórczości), w mniejszym stopniu prywatnego. Autor analizuje zarówno koncepcje władz wojskowych, dyskusje wokół nich i wprowadzanie w życie, jak też ewolucję poszczególnych zakładów i przedsiębiorstw. Można wprawdzie zauważyć, iż nie wszystkie firmy potraktowane zostały równie obszernie, lecz łatwo to wyjaśnić niedostatecznym stanem zachowania archiwaliów wielu zakładów, zwłaszcza mniejszych firm prywatnych.

Całościowe ujęcie tematu w skali okresu międzywojennego okazało się niejednokrotnie bardzo interesujące. Historiografia polska poświęcała wiele uwagi dzieciom COP, przede wszystkim z punktu widzenia polityki gospodarczej państwa. Spojrzenie na historię projektów zrodzonych w kołach wojskowych jeszcze w latach dwudziestych pozwoliło przedstawić prehistorię idei COP, ewolucję poglądów, a także znaczenie względów militarnych dla decyzji dotyczących zasadniczych kierunków rozwoju ekonomicznego kraju. G o ł ę b i o w s k i polemizuje przy tej sposobności z niektórymi opiniami, spotykanymi w dotychczasowej literaturze.

Jednym z kluczowych zagadnień książki są przyczyny i przebieg procesu etatyzacji wytwórczości zbrojeniowej w Polsce. Gołębiowski zwraca przede wszystkim uwagę na względy militarne (związane nieraz z politycznymi), lecz dostrzega także przyczyny gospodarcze: słabość kapitału polskiego oraz niechętny często stosunek kapitału zagranicznego (z krajów mniej lub bardziej sprzymierzonych) do wspierania przyszłej konkurencji.

Słabość kapitałów krajowych nie ulega wątpliwości (pisano na ten temat nieraz), obawy przed ewentualnością wejścia kapitału niemieckiego miały uzasadnienie. Jednakże niechętna postawa kapitałów alianckich lub neutralnych wymaga jeszcze bliższej analizy. Autor wspiera swą opinię dokumentami powstałymi w polskich kołach wojskowych oraz wspomnieniami osób odpowiedzialnych za produkcję zbrojeniową, a więc bezpośrednio zainteresowanych w podejmowaniu decyzji dotyczących zakładów zbrojeniowych (s. 37-38, 191-192). Koła te bezpośrednio nie miały informacji o intencjach (zwłaszcza skrytych) swych zagranicznych partnerów, lecz wyciągały wnioski na podstawie obserwacji objawów zewnętrznych. Jest oczywiście prawdopodobne, iż wnioski te były trafne. Nie można jednak wykluczyć omyłki, a rzeczywiste przyczyny rozmaitych trudności (o których czytamy w książce) mogły spoczywać np. w sferze gospodarczej. Wreszcie trudno odrzucić bez zastanowienia domysł, że — być może — argument o skrytych intencjach przedsiębiorstw francuskich, zawarty w memoriałach polskich wojskowych, miał służyć uzyskaniu dodatkowych środków na inwestycje od rządu.

Pogląd wypowiedziany przez autora wydaje się bardzo prawdopodobny, lecz pozostanie hipotezą do czasu zbadania odpowiednich archiwów francuskich (lub też innych krajów).

Podobnie jest ze zjawiskiem często spotykanym (nie zaryzykuję poglądu, że we wszystkich krajach, choć wydaje się to prawdopodobne), że koła wojskowe pragną skoncentrować w swoim ręku gestię przedsiębiorstw zbrojeniowych. Motywem bywa obawa przed niedyskrecją lekceważonych cywilów; zarządy wojskowe — jakoby — bywają mniej przenikliwe dla obcego wywiadu. Innym motywem jest przekonanie, zazwyczaj słuszne, że cywilne zarządy, czy to państwowe, czy zwłaszcza prywatne, będą przykładały wiele uwagi do ekonomicznych wyników przedsiębiorstw, podczas gdy zarządy wojskowe podporządkują się w pełni potrzebom armii. Skłania to do przejmowania przedsiębiorstw przez wojsko (zły stan finansowy przedsiębiorstwa prywatnego jest znako-

mitym argumentem, por. s. 99-101), zniechęca do komercjalizacji zakładów; czy jednak należy bez zastrzeżeń wierzyć opiniom przytaczanym w wojskowych memoriałach? Gołębiowski zdaje się też nie dostrzegać nierealności uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, który w kwietniu 1922 r. postanowił utworzyć Centralny Zarząd Wytwórnictwa Wojskowych i nakazał, by działał „na zasadach ogólnie przyjętych w przedsiębiorstwach prywatnych” (s. 39). Okazało się wkrótce, że zalecenie pozostało martwą literą. Nie jestem też przekonany, iż dla wysokiej oceny działalności CZWW wystarczają jedynie sprawozdania wojskowe; przecież wojsko było bezpośrednio zainteresowane w takiej ocenie.

Proszę jednak z uwag tych nie wyciągać wniosku, iż autor jest bezkrytyczny w stosunku do polityki gospodarczej kół wojskowych. Nieraz zastanawia się nad popełnionymi przez nie błędami, krytycznie ocenia skutki niektórych decyzji. Nie zawsze jestem skłonny zgodzić się ze wszystkimi uwagami. Zwłaszcza nie wydaje mi się w pełni trafna krytyka polityki motoryzacyjnej. To prawda, że Polska wyróżniała się niskim poziomem motoryzacji; liczba samochodów w rękach prywatnych pozostawała niewielka, a to miało ujemne skutki dla przyszłej zdolności mobilizacyjnej. Należy jednak pamiętać, iż stan motoryzacji kraju jest pochodną innych czynników, przede wszystkim poziomu oświaty oraz zamożności społeczeństwa. Nawet osiągnięcie niskich cen samochodów (niskich w porównaniu z kosztami produkcji i cenami na rynkach zagranicznych) niewiele mogło zwiększyć liczbę samochodów w prywatnym posiadaniu. Był to w warunkach międzywojennych luksus. Miary trudności dopełniała powszechność — i względna taniość — końskiej siły pociągowej, a więc zdecydowana większość społeczeństwa — w tym potencjalnych żołnierzy — nie miała na codzień styczności z techniką. Armia złożona z żołnierzy wywodzących się ze wsi, gdzie królował koń, a pojazd mechaniczny traktowano jako osobliwość, nie była zdolna do stosowania na większą skalę samochodów i czołgów. Natomiast mogła wystawić znakomitą kawalerię.

Na marginesie należy wytknąć autorowi posługiwanie się w wielu miejscach słownictwem technicznym, które niekoniecznie jest zrozumiałe dla czytelnika nie znającego technologii produkcji uzbrojenia; przydałyby się w odpowiednich miejscach wyjaśnienia. Nie sądzę też, by było właściwe stosowanie terminu „wartość złota” (s. 73), gdy mowa o jego sile nabywczej. Zdecydowanie nieudane są reprodukcje mapek (bez podania źródeł!), niemal nieczytelnych.

W sumie, niezależnie od uwag krytycznych, omawiana książka jest dziś podstawowym źródłem wiadomości o polskim przemyśle zbrojeniowym lat międzywojennych. Z pewnością, jak wspomina o tym autor, wiele kwestii szczegółowych wymaga jeszcze analizy, lecz przyszłe badania przyjąć będą musiały za punkt wyjścia rozprawę Jerzego Gołębiowskiego.

Jerzy Tomaszewski